



Prof. UW dr hab. Robert Grzeszczak
Katedra Prawa Europejskiego
Instytut Prawa Międzynarodowego
WPiA Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 2018-04-30

Recenzja osiągnięć Pani dr Martyny Wilbrandt-Gotowicz sporządzona w ramach postępowania habilitacyjnego

Przedmiotem mojej opinii w pierwszym rzędzie będzie ocena rozprawy habilitacyjnej, w tym wypadku jest to monografia pt. *Zintegrowane z prawem Unii Europejskiej postępowania administracyjne*. W świetle wymogów ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65 z 2003 r., poz. 595, z późn. zm.) wymagane jest w pierwszym rzędzie sformułowanie oceny czy dorobek Habilitantki spełnia kryteria tam wymienione, przy czym szczególne znaczenie ma tu załączone dzieło w postaci ww. monografii.

W dalszej kolejności zostanie poddany ocenie dorobek naukowy i badawczy oraz dydaktyczny i popularyzujący naukę Habilitantki oraz inne aspekty jej osiągnięć po uzyskaniu stopnia doktora – dla stwierdzenia rzeczy podstawowej - **czy Habilitantka spełnienia kryteria „istotnej aktywności naukowej”** w rozumieniu art. 16 ust 1 ustawy z 2003 roku - ocenione z perspektywy dyscypliny naukowej – prawo.

Należy dodać, że kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego określa w obowiązującym stanie prawnym rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. 2011, nr 196, poz. 1165) w związku z art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. Przepis art. 16 ust. 1 ww. ustawy stanowi, że do przewodu habilitacyjnego może być dopuszczona osoba, która

„posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe lub artystyczne, uzyskane **po otrzymaniu stopnia doktora**, stanowiące **znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej**¹ lub artystycznej oraz wskazuje się istotną aktywnością naukową lub artystyczną”. Artykuł 16 ust. 2 ww. ustawy precyzuje, że osiągnięcia, o których mowa w ust. 1, może stanowić „dzieło opublikowane w całości lub w zasadniczej części, albo jednotematyczny cykl publikacji”.

W efekcie należy ocenić, zgodnie z ww. aktami prawnymi, osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, współpracę krajową i zagraniczną z instytucjami i organizacjami naukowymi, a także działalność popularyzującą naukę.

I. Ocena rozprawy habilitacyjnej

1. Ocena wyboru tematu rozprawy, jej nowatorskości, struktury oraz przyjętej metodologii badań

Przedstawiona monografia zatytułowana jest *„Zintegrowane z prawem Unii Europejskiej postępowania administracyjne”*, Wyd. Wolters Kluwer, Warszawa 2017, ss. 613, ISBN: 978-83-8107-626-5. Oceniana monografia jest obszerna, treść merytoryczna zajęła bowiem 549 stron (licząc od wprowadzenia do bibliografii). Książkę zachowuje standardową i w pełni poprawną dla prac naukowych strukturę. Otwiera ją Wstęp (ss. 17-27), rozważania merytoryczne zostały podzielone na sześć rozdziałów, a zwieńczona jest Zakończeniem (ss. 553 – 567) i wyposażona we właściwe wykazy i bibliografię.

Za udany uważam sposób sformułowania tytułu książki. Postawiona problematyka w tytule książki warta jest opracowania monograficznego, a wybór przedmiotu badań uznaję za trafny – temat ten ma szansę na przyczynkowość do debaty nad zakresem wpływu prawa UE na procesowe prawo krajowe.

Nie jest zadaniem recenzji streszczanie czy referowanie treści monografii. Dla uporządkowania tylko – w swojej koncepcji, jak przedstawia to m.in. w autoreferacie Autorka, książka składa się z dwóch części – ogólnej teoretycznoprawnej oraz szczegółowej analizującej określone rozwiązania procesowe. Książkę otwiera rozdział dotyczący rozważań

¹ W tym przypadku - nauki prawne, dyscyplinę naukową prawo, w rozumieniu uchwały Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów z dnia 24 października 2005 r. w sprawie określenia dziedzin nauki i dziedzin sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, Monitor Polski z dnia 12 grudnia 2005 r.

natury ogólnej, tj. *System przepisów o postępowaniu administracyjnym*. Kolejny rozdział to: *Europeizacja prawa o postępowaniu administracyjnym* (rozdział II), *Zintegrowane postępowanie administracyjne* (rozdział III), *Wpływ unijnych norm procesowych na wszczęcie postępowania administracyjnego* (rozdział IV); *Wpływ unijnych norm procesowych na przebieg postępowania administracyjnego* (rozdział V); a wreszcie *Wpływ unijnych norm procesowych na wydawanie rozstrzygnięć w postępowaniu administracyjnym i ich trwałość* (rozdział VI).

Generalnie zatem - książka ta opisuje i analizuje problematykę europeizacji prawa o postępowaniu administracyjnym. W książce przedstawionych zostało wiele zagadnień, zważywszy jednak na cele wyłożone w jej wstępie, uważam że zbyt liczne i częściowo nadmiernie rozbudowane. Autorka poddaje opisowi i/lub analizie pojęcie i systematykę postępowania administracyjnego, procesy dekodyfikacji, atomizacji i autonomizacji procedur administracyjnych, doktrynalne założenia europeizacji prawa o postępowaniu administracyjnym, modele i przykłady zintegrowanych postępowań administracyjnych, zakres i proces stosowania unijnych i krajowych norm proceduralnych przy wydawaniu decyzji administracyjnych czy wpływ unijnych norm procesowych na wszczęcie zintegrowanego postępowania administracyjnego przez organ krajowy, jego przebieg, rozstrzygnięcia oraz ich trwałość.

Autorka, już w samym tytule, wyróżniła kategorię „*zintegrowanych z prawem Unii Europejskiej*” postępowań administracyjnych. Autorka, co przekonywująco argumentuje, za postępowania zintegrowane (z prawem UE) uznaje takie postępowania o charakterze jurysdykcyjnym, które zmierzają do wydania decyzji administracyjnej w indywidualnej sprawie przy zastosowaniu przede wszystkim norm procesowych pochodzenia zewnętrznego (norm unijnych), a także norm krajowych, których treść determinowana jest normami zewnętrznymi (unijnymi). Mam pewne wątpliwości do użycia pojęcia „normy zewnętrzne” co do prawa UE, które nie jest przecież prawem zewnętrznym, choć należy do systemu autonomicznego wobec krajowego, niemniej to dyskusja doktrynalna, tu o mniejszym znaczeniu.

Wysoko cenioną cechą w ocenie prac habilitacyjnych jest przedstawienie we wstępie określającym uzasadnienie tematu i zakres pola badawczego, hipotez/pytań badawczych pracy oraz wskazania na czym polega wkład wyników badań w rozwój dyscypliny naukowej, w której autorka/autor ubiega się o nadanie stopnia naukowego.

Struktura recenzowanej książki jest spójna. Tym samym przyczynia się do osiągnięcia zakładanych rezultatów badawczych. We wprowadzeniu wyraźnie przedstawione zostały cele badawcze, stawiane są hipotezy (tu: tezy) i wyznaczone ramy rozważań. Habilitantka za podstawową przyjmuje w książce, jak się wydaje, hipotezę badawczą (s. 21), mówiącą że proces europeizacji prawa (tu: prawa o postępowaniu administracyjnym) prowadzi do wykształcenia się specyficznych kategorii postępowań administracyjnych determinowanych prawem unijnym. Przede wszystkim niezbyt fortunnie nazywa Autorką ww. założenie badawcze: tezę. Oznaczałoby to w rzecz samej tyle, że książka powstała nie dla przeprowadzenia badań, ale pod określoną z góry tezę (tezy), w efekcie traciłaby walor naukowości. Sama ww. teza (hipoteza) nie jest też najbardziej szczęśliwie sformułowana. W efekcie jej weryfikacji Habilitantka musiałaby postawić odpowiedź czy rzeczywiście powstały specyficzne kategorie postępowań administracyjnych, kiedy i jakie konkretnie. Odpowiedź na to powinna znaleźć się w Zakończeniu (s. 553 i n), w którym jednak odnajduję podsumowanie rozważań, ale nie odnajduję odpowiedzi, które zaspokoiłyby moją ciekawość wywołana hipotezą ze wstępu.

Bez wątplenia struktura każdej książki naukowej i przyjęta metodologia badawcza wpływają silnie i bezpośrednio na jej wartość poznawczą. Dlatego też struktura, zwłaszcza ze względu na wymóg spójności i pełnego zgłębienia problemu, na który wskazuje tytuł danej książki, wymaga starannego namysłu. Uwaga ta dotyczy także przyjętej metodologii badawczej (zob. s. 22 i następne). Dobór odpowiedniej metodologii do badań prawnych zawsze nastrocza znacznych problemów. W skrajnym wypadku, brak uporządkowania metodologicznego, może nawet rodzić wątpliwości co do „naukowego” charakteru danej pracy. Uważam, że Autorka dochowała wymogów w przedstawionej mi do recenzji książce, trafnie wskazując na metody badawcze, wskazując metody dogmatyczną i teoretycznoprawną. Oczywiście zwykle wychodzi się od metody dogmatycznej / formalno-dogmatycznej. To przecież nasza (tj. prawników) podstawowa i zawsze pierwsza metoda badawcza – ale też z tych względów dla badania tych gałęzi prawa, które wciąż jeszcze nie są w pełni ukształtowane, nie będzie wystarczająca. Uwaga ta ma zastosowanie do procesu europeizacji prawa o postępowaniu administracyjnym. Dlatego tam gdzie toczą się debaty doktrynalne, gdzie prawo wciąż ewoluuje – tam należy, co oczywiste - skorzystać z metody prawno-porównawczej, co szczęśliwie uczyniła Habilitantka. Metoda prawno-porównawcza – w warunkach integracji i prawa wieloskładnikowego - jest naturalna i nieodzowna. Zauważam także metodę analizy orzecznictwa, choć sama Autorka jej nie wymienia. Wskazane powyżej

metody mogą zostać uzupełnione i posilkwane (czy raczej poprzedzone – bo od czegoś należy zacząć) innymi – np. poprzez zastosowanie metody indukcyjno-dedukcyjnej, co wydaje mi się, że bardziej intuicyjnie niż świadomie zrobiła pani Habilitantka. Nie podzielam jednak poglądu Autorki o interdyscyplinarności książki - jakie zatem dyscypliny nauki ma Autorka na myśli? Uważam, że jest to pogląd na wyrost (s. 22).

Nie odmawiam znaczenia i elementów nowości w poruszanej tematyce jak i potencjału naukowego. W pewnej też mierze można uznać niektóre z rozważań za nowatorskie.

Gdy mowa zaś o warsztacie naukowym i badawczym - książka ma strukturę, jak wspomniałem już, właściwą pracom naukowym, nie jest jednak pozbawiona w tym zakresie potknięć. Błędem warsztatowym jest umieszczanie, bez jakiegokolwiek rozważań, sekwencji tytułów następujących jednostek redakcyjnych. Np. tytułu rozdziału, podrozdziału i kolejnego podrozdziału (zob. s. 213), a na s. 379 (otwarcie rozdziału 5) sekwencja ta obejmuje jeszcze więcej jednostek, s. 451. Kolejnym błędem jest niejednorodność konstrukcji rozdziałów w zakresie w jakim niektóre z nich otwierają się wprowadzeniem (rozdz. 4) a inne nie (np. rozdz. 3). Jednak ogólna ocena w tym zakresie jest pozytywna.

2. Ocena merytoryczna rozprawy – uwagi ogólne

Autorka w różnym stopniu powodzenia sprostała tak szerokiemu spektrum analizy, jaki został przyjęty w książce. Moja ocena w tym zakresie jest zróżnicowana i częstokroć krytyczna. Problem jaki spostrzegam jest już w tym, że lektura książki generalnie - nie jest łatwa, wątki się powtarzają, częstokroć są zagmatwane, opisywane przez szereg określeń, ale wciąż, jak mam wrażenie, powtarzają się podobne myśli. W efekcie często tarcie się główny wątek na rzecz pobocznych, a zwłaszcza doktrynalnych kategorizacji, wymieniania różnych możliwych podziałów ze względu na odmienne kryteria. Książka zyskuje przez to na objętości, ale nie na klarowności.

Poza tym, a zwłaszcza rozdział I (ale także kolejne), jest nadmiernie dokumentacyjny, opisowy, a zwłaszcza podrozdział 1.2 (s. 41 i n.: *Pojęcie postępowania, procesu i procedury administracyjnej – rozważania terminologiczne*). Oczywiście wskazanie i wyjaśnienie relewantnej terminologii jest i zasadne i wskazane, ale nie powinno to być podręcznikowe.

Czym innym jest podręcznik akademicki, a czym innym książka naukowa. Kolejne podrozdziały często także są takim opisem, bez prezentacji własnego stanowiska, postawienia pytań badawczych i problemów teoretycznych - zob. s. 47 i n. (*Generacje procedur administracyjnych*), s. 51 i n. (*Dynamiczna definicja postępowania administracyjnego*).

W efekcie i wyprzedzając nieco tok rozważań, stwierdzam, że książka ta ma istotne wady. Mimo, że znajduję w niektórych miejscach książki refleksję naukową, to w wielu pozostałych jest to zbiór podręcznikowych informacji, o podstawowym stopniu zaawansowania analizy, licznych analiz dokumentujących i przez to nienaukowych, bez przedstawienia podłoża koncepcyjnego i dogmatycznego.

I tak - muszę stwierdzić, że lektura części dotyczącej analizy KPA pozostawia w kilku jej wątkach niedosyt. Poziom wywodu jest nierówny, w pewnych miejscach prezentuje informacje podręcznikowe, z pominięciem istotnych problemów (zob. np. s. 53-54). Autorka dokonuje przeglądu tego, co zostało już napisane, głównie w polskiej literaturze, a do minimum zredukowała własne poglądy. W efekcie praca zbyt często ma charakter głównie dokumentacyjny. W wielu miejscach czytelnik nie wie dlaczego dany problem/pogląd pojawia się i jest analizowany, co jest niestety dość częstym przypadkiem w całej książce. Nawiązuję tu do sformułowanej opinii w poprzednim akapicie o zagmatwaniu wywodów i o nadmiernym rozbudowaniu wielu wątków o kwestie poboczne.

Generalnie, co będę opierał w dalszej części o konkretne przykłady, moja opinia o analizie prawa Unii Europejskiej jest podobna. Generalnie zauważalna jest dysproporcja w analizie prawa krajowego i unijnego (w sensie jakościowym i ilościowym) na niekorzyść prawa Unii Europejskiej i jego zasad ogólnych, tak kluczowych dla tej analizy (m.in. zasada autonomii proceduralnej państw członkowskich UE, zasada skuteczności prawa UE jako granica pierwszej z zasad (autonomii), pierwszeństwa prawa unijnego, skutku bezpośredniego i pośredniego. Przy tej okazji nasuwa się pytanie - dlaczego książka nie uwzględnia procedur unijnych, jak np. postępowania przed *European Railway Agency* czy np. ESMA/EBACE/OPA?

Habilitantka wygłasza częstokroć banalne uwagi i spostrzeżenia, np. charakteryzując dyrektywy i proces ich implementacji czy źródła prawa europejskiego (s. 179 i n.). Niestety problem powierzchowności analizy w tym zakresie utrwała się przez odwoływanie do mało znanych źródeł doktrynalnych. Zabrakło tu prac podstawowych, a pojawiają się opracowania, które nie należą do zaawansowanego wykładu prawa unijnego. Literatura obcojęzyczna, tak

istotna dla prawa europejskiego, jest tu praktycznie szczątkowa. To powoduje moją niską ocenę w zakresie analizy prawa Unii Europejskiego, jego źródeł, a zwłaszcza zasad ogólnych.

Praca o takim temacie powinna zostać napisana naukowo. Ale nie oznacza to, że ma być „przegadana”. Powinna precyzyjnie odpowiadać na pytania badawcze, np. jak prawo Unii Europejskiej wpływa na regulacje procedury administracyjnej. Jest jednak przyjęta perspektywa ogólna i w efekcie wielokrotnie zbyt powierzchowna, niedająca większej wiedzy o tym wpływie. Jest to zatem głównie analiza unijnych i krajowych przepisów, przy czym omówienia przepisów z KPA są bardzo szczegółowe, a sprawy unijne prezentują, jak wspomniałem, nadmierną powierzchowność w analizie.

Niestety widoczne jest też to, że ostanía nowelizacja KPA (która przecież procedowana była od dłuższego czasu, zatem znana była podczas pisania książki) została przysłowiowo „szybko dopisana” i taki też czasami prezentuje poziom (zob. np. s. 58). Dla zobrazowania - na s. 420 brakuje odniesienia do art. 106a KPA, art. 61a KPA jest potraktowany zdawkowo, zwłaszcza w rozważaniach zaprezentowanych w rozdziale 4. Zmiana o zasadniczym znaczeniu, tj. zmiana art. 8 KPA i dodanie działu VIIa KPA (*Europejska współpraca administracyjna*) została zauważana w podsumowaniu podrozdziału 2 rodz. piątego, jako jeden akapit (s. 436).

Odnosząc uwagi do poszczególnych rozdziałów - rozdział I (*System przepisów o postępowaniu administracyjnym*) - to opis czym jest prawo administracyjne, co nie powinno mieć miejsca w książkach pretendujących do miana naukowych i dzieła w przewodzie habilitacyjnym. Pasuje to bowiem do podręcznika akademickiego. W efekcie powstała tu dokumentacja rzeczywistości. Jednak moim podstawowym zarzutem jest to, że mimo tak sformułowanego tytułu pracy, nie odnajduję odpowiedzi na pytanie zasadniczo jak, w jakim zakresie i z jakim skutkiem prawo / standardy unijne wpływają na polskie prawo administracyjne. Zasadniczo nie ma tu odniesienia się do problematyki zasad ogólnych postępowania administracyjnego. Co więcej nie odnajduję odniesień do pojęć fundamentalnych dla prawa administracyjnego jak np. uznanie administracyjne. Zdarza się też, że Autorka popełnia błędy terminologiczne i często powołuje przepisy bez refleksji / konkluzji, o czym szerzej w dalszej części recenzji.

Podobnie w rozdziale II (*Europeizacja prawa o postępowaniu administracyjnym*) – prezentuje rozważania poprawne, ale kolejny raz – są one rozwodnione, przeciągane w swoich podziałach i kategoryzacjach, a w efekcie nużące. Autorka opiera się o literaturę

głównie polską, mieszając poglądy politologów i prawników, umieszczając niekiedy dość ogólnikowe i oczywiste spostrzeżenia.

Zjawisko europeizacji (prawa i ustroju) może być ujęte historycznie (np. zmiany przed akcesją, po akcesji Polski do UE), ale również w perspektywie poszczególnych dyscyplin prawnych, poczynając od filozofii prawa i jego aksjologii, poprzez sposób organizacji państwa i jego instytucji ustrojowych, prawo publiczne (np. prawo konstytucyjne, administracyjne, podatkowe), a na prawie prywatnym (np. prawo cywilne rzeczowe, handlowe, rodzinne czy też prawo karne) kończąc. Co zrozumiałe w książce pojawiają się odniesienia do europeizacji w zakresie prawa administracyjnego, a dokładniej prawa o postępowaniu administracyjnym. Szkoda, że zabrakło ukazania ewolucji w europeizacji, a zwłaszcza ukazania jak bardzo zmieniło się prawo przed akcesją i po akcesji i od jakich konkretnych reform prawnych UE zależały zmiany w prawie krajowym. Zważywszy, że wraz z krzepnięciem polskiego członkostwa w UE – proces europeizacji przejawia się także w coraz bardziej złożonych dyskusjach i tworzenia własnych i oryginalnych rozwiązań prawnych. Mowa tu o rozwoju świadomości prawnej w społeczeństwie jako efektu procesu komunikowania o prawie. Ta przeszła w Polsce istotną ewolucję, czego najlepszym dowodem są orzeczenia sądów powszechnych i administracyjnych. Szkoda, że Autorka nie pokusiła się o takie podejście, tj. ocenę procesu europeizacji prawa krajowego, jego sukcesów i deficytów. Europeizacja prawa prowadzi zasadniczo bowiem, a przynajmniej w modelowym ujęciu, do powstania europejskiej przestrzeni prawnej - rozumianej jako zbiór norm unijnego prawa traktatowego i pochodnego, zasad ogólnych o charakterze niepisany i norm krajowych wydanych w celu wykonania zobowiązań prawno-integracyjnych. Europeizacja rozciąga się głównie na prawo materialne, a w mniejszym zakresie także na prawo ustrojowe i proceduralne. Europeizacja prawa kojarzona (i zazwyczaj słusznie) ze zjawiskami zachodzącymi w przestrzeni prawa prywatnego. Jednak europeizacja jest także efektem oddziaływania na system prawno-ustrojowy państw. Prawo unijne modyfikuje też teoretyczne konstrukcje prawa krajowego, np. dotyczące praw podmiotowych albo form działania organów państwowych. Europeizacja dotyczy także systemu instytucjonalnego państwa, a zwłaszcza jego organów administracyjnych i sądownictwa. Zważywszy że właśnie sądy, obok organów administracji publicznej, stanowią swoisty filtr, poprzez który społeczeństwo bezpośrednio „doświadcza prawa”, jest to proces niosący istotne reperkusje dla jednostek. Europeizacja prawa administracyjnego obejmuje 3 obszary tego prawa, a mianowicie

materialne prawo administracyjne, administracyjne prawo proceduralne i administracyjne prawo ustrojowe.

Prawo europejskie wpływa na krajowe prawo administracyjne poprzez ustanowienie na poziomie europejskim norm prawa materialnego administracyjnego i zobowiązanie państw europejskich do wdrażania tych norm do krajowych porządków prawnych, głównie w drodze harmonizacji lub ujednolicania prawa. Europeizacja prawa proceduralnego to wpływ prawa UE na krajowe procedury administracyjne i sądowno-administracyjne, głównie poprzez związywanie państw europejskich zasadami ogólnymi prawa UE – stąd moja krytyka dotycząca zbyt powierzchownej analizy relewantnych zasad prawa unijnego w tym zakresie. Rzadziej na poziomie europejskim pojawiają się normy proceduralne wiążących bezpośrednio lub wymagających wdrożenia do krajowych porządków prawnych - to relatywnie najnowszy i najbardziej złożony element europeizacji prawa administracyjnego państw członkowskich. Oczekiwałam szerszego odniesienia się do tego aspektu w książce o takim tytule. Europeizacja prawa ustrojowego państw europejskich w ścisłym znaczeniu to wpływ europejskiego prawa administracyjnego na ustrój i organizację administracji publicznej w państwach europejskich; w szerszym znaczeniu – uzupełnienie krajowego systemu organów administracji publicznej o europejskie organy administracji publicznej w pewnych dziedzinach i pewnych procedurach (współdziałanie). Szkoda, że Autorka nie postawiła sobie pytań, które zdynamizowałyby te rozważania z książki o europeizacji, jak np. o to czy proces europeizacji prawa polskiego jest specyficzny, odmienny od doświadczeń innych państw członkowskich? Odpowiedź zależałaby oczywiście od przyjętej perspektywy ale z pewnością dodałaby wigoru naukowego.

Krytycznie oceniam cały podrozdział 4.2 „*Katalog środków normatywnych europeizacji prawa o postępowaniu administracyjnym*” (s. 183 - 211). Przybrał on, co w zasadzie wynika już z samego sposobu sformułowania wskazanego tytułu, rozdziału katalogującego. Przez to nie ma charakteru naukowego, a jest to zbiór podstawowych informacji o źródłach prawa, tj. o Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPCz), Karcie praw podstawowych UE (dalej: KPP), źródłach prawa pochodnego UE czy prawie miękkim. Nie dostrzegam sensu umieszczania w tym miejscu książki tak podręcznikowego katalogu, z krótkim opisem w zasadzie o charakterze wikipedycznym z powołaniem wybiórczo dobranych orzeczeń sądowych, z pominięciem wielu istotnych i najnowszych orzeczeń - tak w przypadku EKPCz, KPP jak i samych źródeł

prawa UE. Rozczarowuje tak poziom jak i pozostawienia czytelnika bez informacji, jak ma się ten katalog do tematu analizy.

Jako „prawnika-europeistę” rozczarowuje zwłaszcza sposób przedstawienia KPP, zakresu jej zastosowania (art. 51) i wskazanego tam prawa do dobrej administracji z KPP (art. 41 KPP) czy innych praw i wolności lub zasad z KPP, które zdawkowo zostały wspomniane. Ten fragment książki nie odpowiada poziomowi oczekiwanemu w pracach pretendujących do naukowych. Obok informacji, jakie znajdujemy w skryptach do prawa UE, nie ma tych istotnych dla praktyka (sądu, organu administracyjnego) co dzieje się np. w przypadku braku wdrożenia dyrektywy, jakie są przejawy i konsekwencje nieprawidłowości w implementacji, etc. Szkoda – zwłaszcza, że wiele ciekawego materiału dostarczają w tym zakresie polskie sądy administracyjne, dokonujące sądowej kontroli decyzji administracyjnych w sprawach tzw. unijnych, tj. z łącznikiem z prawa UE.

W zasadzie takie same uwagi, jak przedstawione wcześniej wobec podrozdziału 4.2, mam wobec kolejnej części książki – rozdz. 1.2 w rozdziale trzecim (*Wymóg uwzględnienia zasad ogólnych prawa Unii Europejskiej*, s. 216 i n.). Autorka przedstawia podręcznikowy wykład na temat zasad. Zabrakło odniesień do wielkich i podstawowych w tym zakresie doktrynerów. Za niewystarczające uważam, w książce aspirującej do naukowej, aby rozważania dotyczące zasad prawa zostały poprowadzone bez uwzględnienia prac tak fundamentalnych jak dzieła Dworkina czy Alexy’ego.

Dodatkowo niedosyt pozostawia sposób prowadzenia analizy także w zakresie powiązania zarysowanych zasad ogólnych z praktyką sądów krajowych, w tym wypadku polskich sądów administracyjnych. Natomiast zbyt liczne są tak liczne doktrynalne podziały zasad. Autorka, jakby przewidując krytykę tej części książki, sama zapowiada, że „*Wybrane zasady ogólne przywołane jedynie pobieżnie w odniesieniu do administracyjnego prawa procesowego (...) ich omówienie jest niecelowe z punktu widzenia głównych tez (sic) pracy, nie została również przeanalizowana niezwykle złożona problematyka charakteru prawnego zasad ogólnych*” i dodatkowo Habilitantka dodała tu przypis do polskiej pracy z teorii prawa z 2012 roku. Nie jest trafiony zarówno tak pogląd, jak i odsyłacz, a waga zasad ogólnych jest ogromna, co widać już chociażby w podrozdziale kolejnym dotyczącym stosowania wspólnego krajowych i unijnych norm procesowych (s. 238 i n.) – przecież regulują to właśnie zasady ogólne prawa UE!

Generalnie jednak - właśnie w związku z tytułem pracy i jej celami badawczymi – te zasady ogólne należało nie tylko wspomnieć, ale opisać dokładnie jak silnie, w modelu teoretycznym i jeszcze lepiej jak w praktyce orzeczniczej polskich sądów administracyjnych, wpływają na prawo krajowe. Jeżeli natomiast zgodzić się z poglądem Autorki o niecelowości ich analizy – to moje pytanie jest takie: po co w ogóle o nich wspominać i w pracy naukowej zawierać tak uproszczony wywód, w którym daleko idące uproszczenia prowadzą do błędnych konstrukcji? Jako przykład podam akapit ze s. 220: *„Korzystając z przymiotu pierwszeństwa prawo UE jest wdrażane w krajowych porządkach prawnych za pośrednictwem dwóch odmiennych mechanizmów – poprzez skutek bezpośredni oraz poprzez wymóg interpretacji prawa krajowego zgodnie z prawem unijnym...”*. Domyślam się, że Autorka nie chciała powiedzieć tego co napisała w taki sposób, gdyż w tym brzmieniu trudno zgodzić się z tym poglądem. Czym innym jest stosowanie prawa UE w porządku krajowym (czemu służą ww. zasady), a czym innym jest obowiązek implementacji prawa UE do porządku krajowego, w tym wdrażania dyrektyw.

W efekcie, po lekturze tej części książki, Czytelnik nie wie w zasadzie jak konkretnie zasady te oddziałują na prawo o postępowaniu administracyjnym, w jakim zakresie, z jakim skutkiem i na jakim etapie postępowania, zna natomiast liczne ich podziały i zamienne nazwy. Szkoda – gdyż jest tutaj olbrzymi potencjał i książka zyskałaby na znaczeniu prezentowanych w niej badań. Dla zobrazowania – np. rozważania dotyczące zasady pierwszeństwa prawa UE wobec administracyjnego prawa procesowego (s. 222 i n.). Zabrakło dookreślenia zakresu stosowania prawa UE w prawie krajowym, ze szczególnym uwzględnieniem prawa administracyjnego procesowego. To zagadnienie trudne, Autorka uciekła od tego, a szkoda, bo to i ważne i potrzebne dla polskiej doktryny i praktyki. Nie zgadzam się też z szeregiem zawartych tu poglądów, między innymi ze stosowana kalka językową z angielskiego i pisanie (s. 223-225) o zasadzie efektywności prawa UE, mając na uwadze jednak nie jego ekonomiczne badanie i ustalanie efektywności jako takiej, ale zasadę skuteczności.

Na koniec podkreślić muszę, że bardzo słabo prezentuje się tu kwerenda orzecznictwa trybunału luksemburskiego, stanowiącego podstawowy wykład tych zasad. Bo mimo, że Autorka pisze o nich od s. 216 do 231, to w przypisach widnieją stare orzeczenia, powoływane raczej jako uzupełnienie poglądów doktrynalnych, a powoływana literatura, delikatnie mówiąc, nie jest najnowsza.

Idąc dalej, niestety z krytyką, rozczarowuje analiza tak fundamentalnego zagadnienia, jak „zasada prawdy obiektywnej” (s. 379 i n.). Autorka nie podjęła się trudu jej dogmatycznego scharakteryzowania. Podobną uwagę formułuję wobec analizy zaprezentowanej w ostatnim rozdziale, tj. szóstym. Na s. 464 odnajduję rozpoczęcie podrozdziału pt. „*Decyzje uznaniowe, związane i o wymiarze konsensualnym*” w brzmieniu „*Przy analizie rozstrzygnięć...*”. Jednak samego charakteru uznania administracyjnego nie znalazłem, pojawia się natomiast już na stronie kolejnej zamknięcie tego problemu przez sformułowanie: „*Ze względu na obszerność tej tematyki została ona jedynie zasygnalizowana*”.

Nie mogę się zgodzić z takim pójściem „na skróty”. To jedno z najważniejszych zagadnień z prawa administracyjnego, a tu potraktowane kilkoma zdawkowymi akapitami. To rozczarowujące rozpoczęcie „brakiem analizy” jest wzmocnione sposobem konstruowania wywodów. Rozdział składa się z przedstawienia rodzaju decyzji, przy czym jest to kolejny raz styl konferansjerski, a niektóre z podziałów trudne do powiązania z tematem pracy i zasadniczo – niespotykane w doktrynie w ogóle, jak np. podział na decyzje zdecentralizowane i scentralizowane ze s. 468-469, który być może ma związek z tematem, ale Autorka nie wskazała na to przekonywująco, jak i zabrakło doktrynalnego wsparcia dla wyróżnienia takiej kategorii decyzji. W efekcie wyszedł rozdział nadmiernie rozbudowany, a mimo to powierzchowny i z pewnymi błędami. Dla zobrazowania – podrozdział 4.2 ze s. 501 zatytułowany jest „*Aprioryczne środki kontroli prawidłowości decyzji administracyjnej*” – jednak to nie są środki kontroli (aprioryczne), ale środki zabezpieczające nakaz przestrzegania przepisów prawa przez organy administracyjne. Wskazywany wielokrotnie powierzchowny i nienaukowy charakter analizy obrazuje w tym rozdziale m.in. podrozdział 4.3 dot. *Zwyczajnych środków zaskarżenia decyzji wydanych w zintegrowanym postępowaniu administracyjnym*, który nie zawiera praktycznie żadnych analiz doktrynalnych dotyczących np. legitymizacji, treści środka, trybu etc. Potwierdza to zresztą charakter przypisów odsyłających do kolejnych przepisów z powoływanymi źródłami prawa (s. 508 - 518). W zasadzie takie same uwagi formułuję wobec kolejnych części rozdziału (zob. zwłaszcza podrozdział dotyczący nadzwyczajnych trybów weryfikacji decyzji (s. 518 i n.). Autorka nie podejmuje się jednak komentarza co do meritum problemów, a przyjmuje nurząca technikę opisu, w efekcie często mam wrażenie, że czytam o wszystkim na raz.

Obok tych krytycznych uwag chciałbym także zauważyć, że Autorka stawia celne, jak wskazuje wynik badań z tej książki, hipotezy. Niektóre z nich wykazują się dobrym poziomem naukowym i nowatorskością.

Zgadzam się więc z zasadniczym poglądem, jakby nie patrzeć w pracy o takim tytule, że europeizacja prawa krajowego w konsekwencji powoduje nie tylko ograniczenie autonomii proceduralnej państw członkowskich, ale również uzasadnia, doktrynalne wyróżnienie kategorii zintegrowanych (z prawem UE) postępowań administracyjnych, których jednym z wariantów (obok postępowań transnarodowych toczących się przed organami z różnych państw członkowskich i postępowań przed instytucjami unijnymi) jest postępowanie prowadzone przez organy danego państwa z zastosowaniem unijnych norm procesowych czy też norm krajowych wdrażających dyrektywy do porządku krajowego. Opisywane zjawisko odznacza się, jak zauważa Habilitantka, różnym zakresem regulacji zagadnień procesowych, tj. od rozwiązań fragmentarycznych, po bardzo rozbudowane i kazuistyczne. Mamy zatem do czynienia z częstą fragmentarycznością (Autorka nazywa to nieszczęśliwie „brakiem zupełności”) przyjmowanych w aktach unijnych rozwiązań proceduralnych. Jest to jednak charakterystyczne w ogóle dla prawa europejskiego, tzn. że jego regulacje, wprowadzając pewne instytucje, rzadko dokonuje tego w pełni na poziomie prawa UE, a raczej, co zasadne, korzystają w różnych stopniach i sposobach, z prawa krajowego. Oczywiście powoduje to m.in., iż nie mogą być one wyłączną podstawą procesową dla czynności organu w postępowaniu administracyjnym w każdej sprawie danego typu, ale problem ten rozwiązują utarte zasady stosowania prawa unijnego i krajowego, co z różnym stopniem powodzenia opisuje Autorka w rozdziale 3, jak była już o tym, krytycznie, mowa. □

W multicentrycznym systemie prawnym organy administracji danego państwa są częstokroć zobowiązane do stosowania w postępowaniu administracyjnym nie tylko krajowych norm proceduralnych, lecz również norm pochodzących od zewnętrznego prawodawcy. Rodzi to także m.in. konieczność określenia reguł stosowania regulacji obu typów w przypadku ich zbiegu. Autorka słusznie zauważa, że często spotykane są niespójności unijnych rozwiązań procesowych z tymi, które występują w polskim modelu ogólnej procedury administracyjnej. Zważywszy na cechy prawa UE, oczywiście w zw. z relewantnym orzecznictwem TSUE, w którym stawiane i precyzowane są wymogi związane, z jednej strony z zapewnieniem skuteczności prawa unijnego w porządku krajowym, z drugiej zaś – sprawiedliwości proceduralnej, należy dopuścić posiłkowe stosowanie krajowych norm

procesowych (norm krajowych niedeterminowanych unijnymi aktami) w postępowaniach administracyjnych posiadających regulacje w unijnych rozporządzeniach bądź dyrektywach nie tylko zagadnień materialnoprawnych, ale również procesowych. Stosowanie krajowych i unijnych norm procesowych przez organy wydające decyzje administracyjne może odbywać się w ramach pewnych modelowych rozwiązań, Autorka wskazuje na dwa podstawowe, tj. na model prosty, polegający na stosowaniu krajowych norm proceduralnych w zakresie nieuregulowanym przez prawo unijne (stosowanie wprost) oraz na model złożony, w którym jednocześnie stosowane jest prawa krajowe i unijne. W efekcie dochodzi do sądowej rekonstrukcji normy o proceduralnym charakterze, odpowiadającej wymogom zapewnienia efektywności prawa materialnego, a także gwarancji proceduralnych jednostkom.

3. Wybrane uwagi merytoryczne szczegółowe:

W tej części recenzji przedstawię wybrane uwagi szczegółowe.

- Na s. 28 – mowa jest o modelach sądowej kontroli administracyjnej, należałoby więc wskazać i rozwinąć, a zwłaszcza to, że są dwa modele – merytoryczny i kasacyjny. Czytając I rozdział zauważam (zob. s. 36 i n.), że Autorka nie uwzględnia tzw. postępowań hybrydowych, jak np. postępowania przed Prezesem UOKiK, gdzie Prezes jest organem I instancji ale odwołanie służy do sądu powszechnego.
- Na s. 37 zauważam błąd merytoryczny w odniesieniu do postępowań uproszczonych. Są to bowiem inne postępowania niż te, o których napisała w tym miejscu analizy Autorka (są to odpowiednio regulacje z art. 163b do 163g KPA w dziale II, rozdz. 14). Co więcej – Autorka odmiennie charakteryzuje stan rzeczy w odniesieniu do trybu uproszczonego w rozdz. piątym (zob. s. 384). Rozważania kolejne ze s. 38 są już oparte o nieaktualny stan prawny (od 1 czerwca 2017 roku). Odniesienie do postępowań hybrydowych ze str. 40 jest nietrafne, są nimi postępowania właśnie przed Prezesem UOKiK, a nie te wspomniane tam przez Autorkę.
- Na s. 59 zauważam pogląd, z którym nie zgadzam się. Przy okazji dość podręcznikowego wskazania źródeł prawa o postępowaniu administracyjnym pojawia się opinia, że *„system przepisów o postępowaniu administracyjnym kształtowany jest w pewnym wymiarze wyłącznie przez prawodawcę pozakrajowego, co jest na gruncie prawa polskiego bezpośrednią konsekwencją treści art. 91 ust. 2 Konstytucji RP,*

odnoszonej do pozycji RP jako państwa członkowskiego UE” – pomijając stronę językową, to nie jest to szczęśliwe sformułowanie. Może ma to związek z powołaną literaturą przedmiotu – Autorka pominęła bowiem prace podstawowe, a odnosi się do prac niereprezentacyjnych (np. J. Helios). W efekcie i odwołanie do Konstytucji jest nietrafione i pominięta zasada pierwszeństwa prawa UE, która powinna się w tym miejscu pojawić z szerokim komentarzem. Charakterystyka prawa miękkiego nie odpowiada poziomowi pracy naukowej habilitacyjnej. Generalnie, jak wspominałem, rozważania o systemie źródeł prawa mają charakter podręcznikowy o oczywistych i banalnych spostrzeżeniach.

- s. 152-152 – nie zgadzam się z uwagą o znaczeniu pojęcia prawo europejskiego, nie do końca też rozumiem zaprezentowane tu wywody.
- Zauważam, że Autorka ucieka od konfrontowania dość ogólnych teorii i konstrukcji prawnych z praktyką i problemami jakie wynikają w ów (pomijanej) praktyce. Dla zobrazowania – postępowania zintegrowane – poza opisem modeli, nie dowiaduję się jak rozwiązywane są sytuacje w których np. są 2 decyzje, przy czym jedna jest decyzją organu krajowego - a druga unijnego (s. 265 i n.).
- Na s. 302 i n., mimo, że mowa jest o trybach wszczęcia postępowania zintegrowanego nie odnajduję definicji „strony”, ani czym jest „interes prawny”, a tak zasadniczemu dla tematyki książki problemowi jak „rozpatrzenie sprawy w rozsądnym terminie) został poświęcony tylko niewielki fragment (s. 356).
- Mam wątpliwość czy na s. 360 rzeczywiście mowa jest o „środku prawnym” wobec niezafatwienia sprawy w terminie wynikającym z przepisów unijnych, podobna wątpliwość nasuwa się podczas lektury s. 363.
- Do zbioru uwag dotyczących powierzchowności rozważań czy też ich dokumentująco-porządkującego charakteru dokładam kolejny przykład – Autorka przedstawiając w rozdz. 1.1.4 „Ciężar dowodu i obowiązek współpracy stron” nie podejmuje dogmatycznej analizy, co więcej zabrakło tu tak istotnej kwestii jak wskazania, że to na organie spoczywa ów ciężar dowodu.
- W kolejnym podrozdziale, dotyczącym prawa do wysłuchania i praw pokrewnych, nie odnajduję wskazania o subsydiarnym charakterze dowodu z przesłuchania stron (s. 398 i n.).

- Wydaje mi się nieporozumieniem umieszczenia podrozdziału 1.3.3. pt. *Inspekcje* w rozdziale piątym, w części o charakterze prawnym postępowania wyjaśniającego, gdyż nie jest to część postępowania a czynność kontroli (zob. s. 415 i n.).
- Zdarza się, że odnajduję w książce niezręczności językowe i kolokwializmy – zauważam mieszanie, bez uzasadnienia merytorycznego, pojęć „prawo wspólnotowe” (na s. 143, 188 i innych), pojawiają się nieprawidłowe nazwy aktów i umów, np. „traktat lizboński” w miejsce „Traktat z Lizbony” (s. 153). Niemniej – warstwa językowa jest w książce na dobrym poziomie.

4. Ocena końcowa rozprawy

Mając na uwadze wyrażone wyżej, ogólne i szczegółowe, uwagi krytyczne o rozprawie habilitacyjnej dr Martyny Wilbrandt-Gotowicz uważam jednak, że można uznać, że **stanowi** ona znaczny wkład Autorki w rozwój nauki prawa w rozumieniu art. 16 ust. 1 ustawy *o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz. U. Nr 65 z 2003 r., poz. 595, z późn. zm.).

II. Ocena pozostałego dorobku naukowego, badawczego i dydaktycznego dr Martyny Wilbrandt-Gotowicz

Pani Martyna Wilbrandt-Gotowicz jest doktorem nauk prawnych od 2009 roku, przy czym posiada szersze niż tylko prawnicze wykształcenie, jest absolwentką nie tylko studiów prawniczych (2012), ale także jako pierwszy kierunek ukończyła *Administrację* na UMK w Toruniu (2005), a następnie *Stosunki międzynarodowe* (2006). Aktualnie jest pracowniczką naukowo-dydaktyczną w Katedrze Postępowania Administracyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

1. Ocena dorobku naukowo-badawczego

Ustawowy wymóg uzyskania znacznego dorobku naukowego jest o tyle problematyczny, że kryterium „znaczne” nie zostało, jak wspominałem w otwarciu recenzji, zdefiniowane i w pozostaje wysoce zindywidualizowane w ocenie. Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki ocenie w postępowaniu habilitacyjnym podlega dorobek po uzyskaniu stopnia doktora.

Habilitantka uzyskała tytuł doktora nauk prawnych w 2007 roku. W ciągu 11 lat, jak wynika z załączonego przez Habilitantkę wykazu publikacji, opublikowała 21 artykułów, a także 2 monografie pt. *Instytucja pytań prawnych w sprawach sądowoadministracyjnych* (2010 – jest to przerobiona wersja pracy doktorskiej) oraz *Produkty biobójcze - prawne aspekty wprowadzania do obrotu* (2013) – praca ta jest jak się domyślam pochodną pracy magisterskiej na kierunku prawo na UMK w Toruniu. Dodatkowo Habilitantka jest autorką glosy (tylko jednej) i współautorką komentarza do KPA (mediacje).

Liczba cytowań Habilitantki, wg bazy Google Scholar, wynosi: 8, jest to więc niewielki wynik.

Merytoryczna ocena publikacji Habilitantki jest trudna dla mnie, jako „prawnika europeisty”. Niemniej Habilitantka publikuje, oceniając ilościowo, nie specjalnie dużo, a oceniając publikacje, które zaprezentowała w wykazie, pod kontem prestiżu wydawnictw i jakości naukowej – na zróżnicowanym poziomie. Są to bowiem prace wydawane wyłącznie w Polsce i praktycznie wyłącznie w języku polskim. O ile w odniesieniu do prawa procesowego można uznać za uzasadniony taki stan rzeczy, o tyle prezentowane w profilu naukowym Habilitantki połączenie nauki o administracji i prawie o postępowaniu z prawem europejskim zdecydowanie umożliwia publikacje w językach innych niż polski i poza granicami kraju.

W większości przypadków są to publikacje w pracach zbiorowych. Nie są to też prace tematycznie szczególnie zróżnicowane, generalnie skupiają się one wobec podstawowych obszarów zainteresowań Habilitantki, są w efekcie powtarzalne. Z drugiej strony - nie są jednak zupełnie monolityczne w zakresie prowadzonych badań. Innymi słowy wykazują pewne odrębności przedmiotów analiz, choć nie są one imponujące. Swoje obszary badawcze i cykle publikacyjne Habilitantka wyróżniła i scharakteryzowała w autoreferacie (s. 21 i n.),

w efekcie zostałem jednak przekonany, że można mówić o zróżnicowaniu badań pani Habilitantki.

Osobiście uważam, że dorobek Habilitantki powinien charakteryzować się jednak znacznie większą różnorodnością i dowodzić znajomości przez kandydatkę pełnego zakresu specjalizacji w zakresie określonej dyscypliny naukowej (tu: prawo). Dodatkowo poważnym mankamentem i brakiem jest brak aktywności publikacyjnej międzynarodowej. Dwa teksty, o zbliżonej tematyce do innych tekstów w j. polskim, powstały w j. angielskim, ale wydane w nieznanym wydawnictwie w Częstochowie oraz w Uniwersytecie Szczecińskim.

Reasumując, uważam, że swoimi publikacjami po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych dr Martyna Wilbrandt-Gotowicz **wniosła**, wypełniając jednak to ustawowe kryterium tylko w stopniu dostatecznym, **istotny wkład w rozwój nauk prawnych**. Oceniając dorobek tak z punktu widzenia ilościowego jak i jakościowego można powiedzieć, że spełnia on wymóg znaczości, jednak kwantytatywnie ocena jest niska, ale pozytywna. Publikacje, oceniając kwalitatywnie, reprezentują przeciętny poziom naukowy.

2. Ocena dorobku dydaktycznego

Zgodnie z przedstawionym autoreferatem, Habilitantka prowadzi ćwiczenia, konsekwencje i wykłady na WPiA UKSW z prawa na kierunkach prawo, administracja. Była promotorką i recenzentką prac magisterskich i licencjackich. Uważam więc, że dorobek ten spełnia wymagania stawiane habilitantom.

3. Inna działalność

Zgodnie z przedstawionym wykazem osiągnięć, Habilitantka nie wykazuje się formami działalności, które mogłyby zasługiwać na specjalną rolę i podkreślanie w procesie habilitacyjnym. Niedosyt pozostawia zaprezentowana w autoreferacie współpraca międzynarodowa (s. 25), która zamyka się w 3 wyjazdach konferencyjnych (nie podano ich bliższych szczegółów) oraz brak własnych grantów naukowych, pani Habilitantka brała udział

w dwóch projektach naukowych jako wykonawczynie. Ilość przedstawionych konferencji jest dość skromna, zamyka się bowiem w 10 (z referatami), nie rozumiem wydzielonej w autoreferacie podkategorii: Konferencje naukowe ze zgłoszony referatem – czy mam to rozumieć, że ich nie przyjęto? Tak czy owak – trudno uznać te konferencje za aktywność naukową. Mimo to, ze względu na duży stopień zaangażowania dydaktycznego uważam, że dorobek ten jest zadowalający. Natomiast dorobek szeroko rozumiany jako popularyzujący naukę jest nieznaczny.

Wobec powyższego uznaję dorobek, z podobnymi uwagami jak miało to miejsce w punkcie dotyczącym oceny publikacji Habilitantki, w minimalnym stopniu, za „istotną aktywność naukową”, zgodnie z brzmieniem art. 16 ustawy z dnia 14 marca *o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*

Konkluzja

W konkluzji uważam, że dorobek naukowy i dydaktyczny Kandydatki **stanowi**, choć w stopniu niskim, niemniej zadowalającym, **znaczny i istotny wkład w rozwój nauki prawa**, w szczególności prawa o postępowaniu administracyjnym, zaś **pozostałe aspekty osiągnięć Habilitantki łącznie spełniają**, mimo moich uwag krytycznych, **kryteria określone w art. 16 ustawy z dnia 14 marca o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki** (Dz. U. Nr 65 z 2003 r., poz. 595, z późn. zm.) z uwzględnieniem rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. 2011, nr 196, poz. 1165). Tym samym **uzasadniają nadanie Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych, w dyscyplinie prawo.**



/-/ Robert Grzeszczak

Warszawa, dnia 30 kwietnia 2018 roku